GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12. N^ER 149. *Pojedynczy numer na zwyczaynym papierze gr. 10.*

PIĄTEK DNIA 24 GRUDNIA 1830 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumira.

Dzień	godzina	Barometr na 0° R.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
	7	27 0, 266	— 2. 3	95	Połn: wsch. słaby	chmury	
23.	12	26 11. 122	† 3 6	82	połn: za. średni	pochmurno	
	3	,,10 908	† 2 9	85	,, mocny	pogoda z chmur:	
	9	,,11, 414	† 2. 1	83	,, ,,	Pochmurno	

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Warszawa 18 grudnia.

Rzut oka na polityczne położenie kraju naszego.

Zrzuciliśmy z siebie okowy, taka była konieczność. Wyższa nad wszystkie rachuby ludzkie siła, dawszy raz popęd opinii, musiała ją do ostatecznego doprowadzić kresu. Rewolucya w kraju naszym była przewidziana, musiała nastąpić, bo lud oprócz przejęcia się oyczystości duchem, miał nędzę do oddalenia, jarzmo do zrzucenia, hańbę do zmazania.

Walka między niewolą a światłem, służalstwem a swobodą, zbrodnią a cnotą, istnie od chwili, w którey ród ludzki ślepotę umysłu postradał, i przeyrzał wzrokiem godności człowieczeństwa; czyli powiedziawszy prostemi słowy; podzielił się on na małą garstkę ludzi nayprzewrotnieyszych, chcących na zwaliskach rozumu ludzkości panować; i na massy całe które ich przewrotności łupem bydź miały. Stronnictwo obskurantyzmu zakładało sobie ubydlęcić rodzay ludzki, by potem to bydło na ofiarę swey srogości brało. Przemoc podała rękę ciemności, a tą uzbrojeni jey kapłani, na dno przepaści zepchnęli prawdę, a pod stopy swojo ujarzmioną rzucili ludzkość. Taki nas los czekał, i to co doznaliśmy, jest tylko cieniem tego upodlenia, tych kaydan, tey nędzy jaką na nas nieprzyjaciele ludzkiego imienia z morderczą radością narzucić sobie zakładali.

Ale znaleźli się w massach cnotliwi, co nad ocaleniem siebie i człowieczeństwa czuwali. Podali sobie ręce, oświecali massy wystawiali nayzgubnieyszą przyszłość, jeśli tron królestwa ciemnoty głębokie rzuci korzenie. Ocknął się naród nayprzód francuzki, e ocknienie jego wróciło mu te olbrzymie siły, jakie są oświeconego ludu własnością; skinął, a skinienie jego wstrząsło z posad swoich obskurantyzmu świątynie; lew odzyskał siły swoje, a gromada ludożerców co nad nim

pastwić się miała, strwożona, zgnębiona, rozsypała się, jak pigmeów rzesza, nad którą lud szlachetny zemsty nawet nie szukał, tylko litości i pogardy rzucił oko.

Ten duch istnieje w całey Europie. Jesteśmy wszyscy synami jednego oyca, jednę mamy sprawę do załatwienia, iednego do zwalczenia nieprzyjaciela. Poznali się bracia iedney matki, i braterską ku sobie wyciągnęli dłoń. Anglik zastarzałą i wrodzoną ku Francuzom porzuca nienawiść, dziwi się szlachetności tego ludu, śle swoie skarby niosąc pomoc oycom co stracili dzieci, dzieciom co stracili oyców w tey nayświętszey walce, w którey światło nad ciemnotą, wolność nad tyranią, błogie odniosły zwycięztwo.

Takie narodu angielskiego uczuć swych obiawienie, strwożyło aż do ostateczności trwogi, zgraię służalców wszelkich Europy narodów. Wyznawcy piekielnych zasad zadrżeli patrząc na związek dwóch ludów, ludów, co zamożnością, oświatą, swobodami wyżey nad inne ludy Europy stoią. Ale iakież było ich obłąkanie, iak śmiertelny dreszcz przebiegł ich wszystkie członki, kiedy uyrzeli Welingtona upadek. Był to plenipotent tyranii i obskurantyzmu, było to ognisko w którem wszyscy rodu ludzkiego nieprzyiaciele swoie złożyli nadzieie. Płacili go monarchowie, a raczey ministrowie którzy dobra ludów swoich nie maiąc na względzie, otwierali mu skarby, aby przez niego utrzymać niezgrabną, nikczemną lepiankę, którą spaniałym gmachem nazywali. Żelazne ramie rozpostarł wszędzie Welington; upadek Turcyi, poniżenie Włoch, morderstwa w Hiszpanii, srogości popełnione w Portugalii, słowem jęki konaiącey wolności były iego dziełem. A ktoż to był ten Wellington? Wojownik, zwycięzca Napoleona? — Risum teneatis amici. W Anglii powszechne iest mniemanie, że człowiek ten prowadzić batalion niezdolny, tak o nim kilkakrotnie opiewały angielskie pisma. — Polityk? Pokazał dowodnie iak wysokie miał zdolności, kiedy na upadek Persów zezwolił, kiedy się w sprawie tureckiey tak omamić dał. — Człowiek honoru? Pastwienie się nad zwyciężonym nieprzyiacielem, któremu przez lat pięć pchał sztylet w łono, oszukanie Don Pedra, iasnym iest dowodem, iakie uczucia honoru w sercu swoiem miał ten napuszony, nieprzystępny, zimny Oligarch. — Ale iuż runął kolos na glinianey podstawie, a z nim poszedł w popłoch tłum służalców, co kuł dla wszystkich okowy i nakoniec poznał nicość wysileń swoich.

W takiem rzeczy połczeniu, przyiaciele rozumu i wolności rzucili wzrok badawczy na wschodnią Europę, bo taka iest sympatya między cnotliwemi, taka iest iakaś taiemnicza siła, która iednych do drugich przyciąga, że radzibyśmy, aby ktokolwiek ma uczucia wolności, wolnem odetchnął powietrzem; co chwila czekano poki od narodu wietrzyk swobody niezawieie; zawiał, a radość iaką ta wiadomość w Europie wznieci, wszelkie przechodzi opisanie. Teraz lub nigdy, rzekł ieden z wielkich ludzi we Francyi. "Teraz lub nigdy powtorzyliśmy sobie, bo trzeba korzystać z trwogi paniczney nieprzyiaciela; a szyki iego pomieszane będą.

Nie są to czcze słowa. Nie było prawie pisma publicznego we Francyi i Anglii któreby o potrzebie powstania w Polsce nie opiewało. W dzienniku Rozpraw d. 16 października 1830 r. znayduje się niby rozbiór dzieła Chodźki o legijach polskich we Włoszech, ale właściwie wezwanie do Polaków. Powiada ono że Polacy na pomoc Francyi oczy do powstania zwracać nie powinni; ale sami powstać; a jeżeliby walka rozpocząć się miała, jeśliby wielki krwi rozlew nastąpić miał, wowczas

Francya przyniesie pomoc; bo ją do tego i polityka jey skłoni, i przywiązanie do Polaków; bo nakoniec w krwi rozlewie *Ludzkość jest solidarna.* Oto jest wielka dla nas nauka, naród co z orężem w ręku skonał, z orężem w ręku zmartwych wstać powinien! Taka jest rzeczy konieczność; taka się też objawia opinija, a zapał co wszystkich ogrzał serca wielkie nam spełni nadzieje.

Tenże dziennik umieścił pod art: z Londynu z d. 23 października 1830 r., iż Anglia uważa Polskę za ognisko rewolucyi. Niepróżne, są to słowa angielskiego pisma, starać się będą tłumić ducha oyczystego; podniesie go pochlebianie, podniesie go ciemięztwo. Niech tylko na północy za pali się woyna, a uyrzą Polaków z większym jeszcze zapałem biorących się do broni, jak! w r. 1806, 1809 1812. Naród co różnym swoim panom dostarcza 300,000 wojownika i 200 mill. fr. rocznego w pływu, zasługuje na niepodległość. Polska w swoiey całości, powinna składać piątą potęgę Europy. Takie jest całego świata o nas mniemanie, i my mielibyśmy zawód mu przynieść? Precz z tą myślą; a kto się jeszcze waha, niech pomni, iż taka jest dążność naszego wieku, że światło przeważy ciemnotę; że wolność jest to hasło, które i ten zrozumie, co na iey walczenie posłany zostanie, że pobratymcy nasi poznają iż my nie im, ale tyranii wypowiadamy woynę. I oni są ludźmi i oni nie dadzą się prowadzić na rzeź w sprawie, w którey nic zyskać, a wszystko stracić muszą. Krew ich potrzebna jest ich oyczyznie, ale potrzebna dla swobody, nie dla więzów; a czemże despota płaci krew poddanych? Poznała cała Europa, a naywięcey Niemcy, iż w nagrodę krwi swoiey którą sądzili że za swobodę przelewaią w ostatniey woynie, dostali brzemię długów do spłacania, i większe niżeli dawniey więzy. Obarczeni podatkami, zamknięci w szrankach ciasnych wolności wyiawiania myśli swoich, widzą, że samowładztwo niezna przyiaciela, ieśli go się lękać przestało. *Krępowiecki.*

Rada Municypalna
Miasta Stołecznego Warszawy

Gdy dostrzeżone zostały poprzylepiane po rogach ulic kartki bez podpisu, obeymujące mylne wiadomości i zachęcanie do przeciwnych porządkowi działań, rada municypalna widzi się w obowiązku zapewnić mieszkańców stolicy, że jawność iest teraz pierwszą rządu zasadą, i ostrzedz ich, iżby do podobnych pokątnych przez źle myślących rorszerzanych wieści, żadney nie przywiązywali wiary.

W Warszawie d. 14 grudnia 1830 r.

Prezydent: *Węgrzecki.*

Sekretarz Jlny: G. *Jabłkowski*

Rada Municypalna
Miasta Stołecznego Warszawy

Gdy chwilowa przerwa toku interessów publicznych po pamiętnym dla sławy narodowey w dniu 29 z. m. w skutek zaprowadzenia już należytego porządku we wszystkich gałęziach administracyi krajowey ustała, i gdy pomiędzy innemi służby publiczney czynnościami, zabezpieczenie i uzupełnienie dochodów skarbowych mieyskich i instytutowych nayważnieyszym jest działań administracyynych przedmiotem i naygłównieyszym kontrybuentów obowiązkiem, zawiadomiając więc mieszkańców stolicy, iż wszelkie kassy publiczne już są otwarte i gotowe do przyymowania należytości tak zaległych iako i bieżących do końca roku bieżącego przypadających, wzywa ich, aby z takowych w przeciągu dni 14 od daty niniejszey odezwy uiścić się nie omieszkali

Lubo rada municypalna przekonana o uczuciach obywatelskich mieszkańców stolicy pewną iest, że ci chętnie z wnoszeniem, przypadaiących od nich należytości pośpieszą, widzi iednak potrzebę ostrzedz, iż po upływie tego terminu zwykłe kroki exekucyyne naprzeciw zalegaiącym będą musiały bydź użyte.

W Warszawie d. 14 grudnia 1830 r.

Prezydent: *Węgrzecki*.

Sekretarz Jlny: G. *Jahołkowski*.

Dyrekcya Jeneralna Poczt Królestwa Polskiego

Uwiadomia publiczność, iż z mocy upoważnienia przez kommissyą rządową spraw wewnętrznych i policyi udzielonego, po zniesieniu cenzury, zapisy na wszelkie jakie bądź pisma peryodyczne za granicą wychodzące, odtąd przyymowane będą na wszelkich urzędach i stacyach pocztowych, a w Warszawie jak dotychczas było, w kassie jeneralney pocztowey. Obok tego zniesionem jest dawne rozporządzenie, podług którego pisma zagraniczne poprzednio do Warszawy dochodzić i ztąd dopiero w kray rozsyłane bydź musiały, owszem wezwane są kantory gazet zagraniczne, aby żądane pisma dla abonentów na prowincyi będących wprost i bezpośrednio do urzędów pocztowych, które ie zapisały, regularnie przesyłały, celem iżby tem wcześniey abonentom doręczane bydź mogły.

W Warszawie d. 13 grudnia 1830 r.

Radca Stanu

Dyrektor Jlny Policyi i Poczt

A. *Sumiński*.

Obywatel Delegowany

Aluchowski.

Sekretarz Jeneralny,

[illegible]

(A. N.) Odezwa do reprezentacyi narodowey. — Już tedy jarzmo skruszone; cała ludność męzka królestwa zbroi się za świętą sprawę wolności; zbiera się seym od którego postanowienia mają zależeć przyszłe losy narodu Polskiego, a może poniekąd i postać Europy. Ale jakąż drogą ma seym postępować? Nad tem ważnem pytaniem niechay będzie wolno obywatelowi gorliwemu o pomyślność swojego narodu rzucić niektóre myśli. Reprezentanci narodu Polskiego, piękny przykład dała młodzież Polska niszcząc jarzmo; drugi przykład dają ci wszyscy, co tak ochoczo pod chorągiew spieszą. Na Boga nie schodźcie z tey drogi sprężystości, która już teraz stać się jedynie może naszem zbawieniem. Okazanie słabości, wachanie się, środki niecałkowite, niepewne, byłyby objawieniem słabości, ośmieliłyby nieprzyjaciela, osłabiłyby ducha w narodzie polskim, a w żadnym przypadku nic by z pewnością nie pomogły, obietnice, nawet nowe któreby nam czyniono, jeżeliby miały nie mieć rękoymi w naszey własney sile, na całości narodu opartey; pewnieby dotrzymanemi nie były; wszakże już tylokrotnie doświadczaliśmy tego. Jeszcze na nowo dowierzać obietnicom byłoby z naszey strony śmiesznością. Pomniymy jak ta nasza konstytucya niedawno przez monarchę zaprzysiężona, żadnego przecież skutku nie wzięła; a przecież nikt wniosku nie zrobi przeciwko wiarogodności samego monarchy. Wnosić więc musiemy, iż sam skład rzeczy dotychczasowy nie dozwalał mu być rzetelnym. Jakże więc przypuszczać że na przyszłość będzie mogło być inaczey? Ale obietnic nikt nam nawet nie czyni. Bardzo wątpliwą iest rzeczą, aby uczyniono inne propozycye jak tylko poddanie się. Nie łudźmyż się przeto płonnemi nadziejami; ale w jedney energii pokładaymy wszelką na-

dzieję ratunku. Prawa narodu są święte, niewyglużowane; przemoc zniszczyć je nie może; przemocą narzucone warunki nie są nigdy obowiązujące; lecz u nas, jakby przez urągowisko, sama przemoc narzucony przez siebie kontrakt co chwilę łamała. Do ochydy gwałtu i ucisku dołączała jeszcze wiarołomstwo, którego żadnemu z nas zarzucić nie można. Jesteśmy narodem wolnym i niepodległym; jesteśmy nim przed Bogiem i przed ludźmi; już nim cząstka Polaków jest w rzeczywistości. Cóż teraz seymowi czynić wypada? oto nasamprzód wydać oświadczenie uznające naród polski niepodległym; wezwać narody i rządy europeyskie do wspierania tak ważney sprawy dla wszystkich, a cały naród do powstania w obronie sprawy świętey dla niego. Postanowić że forma rządu zaprowadzoną będzie monarchiczno-konstytucyyna, ponieważ za taką jest większość zdań i u nas i w całey Europie. Ale stanowić już stały rząd, nie jest podobno w attrybucyach dzisieyszego seymu, ponieważ on reprezentuje cząstkę tylko narodu Polskiego; dopiero gdy zasiędą w Warszawie obok teraźnieyszych posłow reprezentanci Litwy, Wołynia, Podola i t. d. wtedy dopiero będzie się można, zatrudnić przyjęciem konstytucyi i wyborem dynastyi panować mający; takiey dynastyi, w którey mieć będziemy gwarancyją należących nam się granic i swobód; a teraz żadney familyi nie wyłączając, nawet i tey która nad nami dotąd panowała. Niechay seym wezwie i dalsze prowincye Polskie do łączenia się z nami, i do przysyłania posłów do Warszawskiego seymu, ktory nieustającym oświadczyć się powinien. A ponieważ dla powyżey wyłuszczonych przyczyn, nowey ustawy rządowey jeszcze zaprowadzać nie można, a dawna konstytucya gwałtem narzucona i nigdy niedochowana nie może być obowiązującą, niechay seym ogłosi ją zawieszoną, dla uniknienia zaś anarchyi, i ponieważ niebezpieczeństwo ciągle nas otacza, niechay potwierdzi dzisieyszego Dyktatora, aż dopóki toż niebezpieczeństwo się nieoddali; wszakże ta ogromna ale dzisiay jeszcze niezbędnie potrzebna władza w godnieyszych ręku znaydować się nie może: niechay seym upoważni go do mianowania swojego następcy na przypadek śmierci. Nakoniec dla dania przykładu zupełnego poświęcenie się majętnieyszych, a zachęcenia do walki włościan, owey klassy narodu nayliczenieyszey, a jednak jeszcze dotąd tak bardzo upośledzoney, seym dzisieyszy niechay postanowi prawo nadające im zupełną, bezwarunkową własność posiadaney przez nich ziemi, albo przynaymniey połowy tey ziemi.

Rodacy nie ma dwoch wieków jak cała Polska była zalaną nawałem nieprzyjaciół; Moskal, Szwed, Brandeburczyk, Siodmiogrodzianin i zbuntowane kozactwo szarpali między siebie krwawe łupy nieszczęśliwey oyczyzny naszey, i już podówczas układano projekta podziału. Wiele bitew było przegranych; obydwie stolice i wszystkie miasta były w ręku tych najezdników; król tułał się zagranicą; senatorowie błąkali się po borach; już i woyska nie było w cale, albo szczątki jego stały w szeregach nieprzyjaciela. Gdy Polska w tak rozpaczającem była położeniu, dumny Szwed zapragnął jey korony; doradzają mu ażeby zwołał seym i jemu obrać się kazał. On uderzając na miecz mówi, iż ten uczynił dla niego seym niepotrzebnym. Opór narodu wnet go przekonywa że tak nie jest. Zwołuje więc seym: nikt się nie stawił. Na ten czas Karol Gustaw widząc coraz wzmagające się powstanie narodu, posyła do senatorów propozycye pokoju, a nawet przymierza, pod warunkami na pozór dość korzystnemi, zawsze jednak upokarzającemi

Senatorowie dali tę rzymską odpowiedź: Że dopóki Szwed Polską ziemię zaymuje, ani za przyjaciela uważać, ani traktować z nim można. Trwały więc boje lat kilka; i nakoniec oręż oswobodził Polską ziemię.

Rodacy! takimi byli przodkowie nasi. Czyliżbyście mniey cnoty okazać mogli? Nie, to być nie może.

Z Lublina donoszą, że W. Xiąże jadąc z Kurowa spostrzegł bielańskiego ucznia 5 klassy, zabiegającego mu drogę, zatrzymał się; a że był w mundurze studenckim zapytał go więc dla czego niema kokardy? Ten obeyrzawszy czapkę odpowiedział: przypadkiem porwałem inną czapkę przy którey niemam kokardy, lecz ją mam przy drugiey w stancyi. Z resztą rozmowa była następująca: Xiąże. Co znaczą wasze kokardy? Odp: znaczą cechę naszych swobód? Xżę. Do czegoż te swobody dążą? Odp: do szczęścia ludów. Xżę, czy wiesz z kim mówisz? Odp: z J. C. M. W. Xciem Konstantym. Xżę, czy przestaliście mnie kochać i Rossyan? Odp: do narodu rossyyskiego żadney nie czujemy zemsty, a W. C. Mość chciey nas kochać i u nas pozostać a w ten moment zaniesiemy go na rękach do stolicy. Xżę, czy pragniecie się z nami widzieć kiedy? Odp: zawsze; byleby w dobrey sprawie. Nakoniec pożegnał go W. X. w słowach bądź zdrów. Odp: życze wspólnego szczęścia W. C. Mości. Lecz niech mi wolno będzie pytać, czy W. C. M. nieraczysz nam oddać jenerała Rożnieckiego który się tu ma znaydować. Xżę; dla czego to żądanie? Odp: bo głowa jego do nas należy. W. Xżę rozśmiał się pożegnał chłopca ruszył daley.

Dnia 18 Grudnia. — Przygotowawcze posiedzenia już seymowe. — W dniu 18 stosownie do uniwersałów wydanych przez rząd tymczasowy, zebrały się obiedwie izby w mieyscach zwyczaynych posiedzeń w zamku królewskim. O godzinie 5 wieczorem arbitrowie od dawna już nie maiący tu przystępu napełnili ganki.

Izba Poselska.

W skutek porozumienia się z dyktatorem i rządem tymczasowym otwarcie seymu na d. 21 m. r. b. umówióna zostało: Dały się słyszeć liczne głosy za uznaniem obecnego posiedzenia iako iuż seymowego. Poseł Ostrołęcki właściwą sobie wymową popierał przełożenie deputacyi. Tym czasem z grona senatu wysłani, Woiewoda Xżę Radziwiłł i kasztelan Dembowski wezwał izbę do połączenia się z senatem w celu naradzenia się o wyż wspomnionym przedmiocie.

Izba oświadczyła, że nie omieszka połączyć się z senatem skoro się uporządkuie, iakoż uchwaliła iednomyślnie, iż od tey chwili w seymuiącą się zamienia- uroczyste iednakże otwarcie seymu do wtorku odkłada. W skutku tey uchwały przystąpiono zaraz do obrania marszałka i wybór iednozgodny padł na Władysława Ostrowskiego posła powiatu Piotrkowskiego.

Skoro mu laska marszałkowska wręczoną została oświadczył, iż zrzeka się wszelkiey wystawy w czasie obrad seymowych zwyczaiem przyiętey, i nadto ofiaruie 30,000 zł: na potrzeby kraiu. Idąc za iego przykładem wszyscy posłowie i deputowani stosownie do swoiey możności ofiarę na ołtarzu oyczyzny złożyli.

Senat oczekniąc ukończenia narad izby poselskiey zajął się spisaniem listy ofiar, w czém szanowni senatorowie niedali się wyprzedzić młodszym braciom. Hr. Pac dał 100,000 zł., Xiążę Czartoryski 50,000, Xiążę M. Radziwiłł tyleż. Summa złożonych w tym dniu w obu izbach ofiar wynosi 398,000 zł.

Izby Połączone.

Izba senatorska uwiadomiona przez wysłanych z izby poselskiey Niesiołowskiego i Swidzińskiego posłów o iey czynnościach i równym powodowana zapałem, przystąpiła do złożenia (iak wyżey) ofiar. Poczem gdy izba poselska połączyła się z senatorską, uwiadomiwszy marszałek ostatnią o swoim wyborze i o ukonstytuowaniu się izby oświadczył, iż pierwszą iey czynnością było uznanie powstania za narodowe, i uchwalenie adressu podziękowania dla tych, którzy ie zaczęli; wezwał nakoniec Senat do podobnego aktu, do którego tenże iednomyślnie przystąpił i przez usta czcigodnego zastępcy prezesa Senatu uczucia swoie wynurzył. Zabierali następnie głosy posłowie Zwierkowski, Trzciński, Sołtyk, Biernacki, Barzykowski, Ziemecki i kasztelan Gliszczyński; w reszcie zgodzono się na salwowanie sessyi aż do wtorku. Zgromadzenie o godzinie 7 rozeszło się.

Umówiła się izba Poselska, ażeby dnia następnego wszyscy iey członkowie w mundury obywatelskie przybrani, udali się na Pragę dla sypania tam szańców przedmostowych.

Złożenie przez Dyktatora urzędowania, które na d. 18 b. m. wieczorem nastąpiło, powodem było reprezentantom narodu, że nie czekaiąc dnia 21 b. m. na publiczne otwarcie seymu przeznaczenego, zgromadzili się zaraz dnia wczoraysszego, a to dla niezostawienia ani na chwilę rządu bez sternika i woysko bez wodza. Po zebraniu się izby poselskiey, marszałek przełożył jey projekt do uchwały, stosownie do którey dotychczasowy Dyktator dogadzając powszechnymu życzeniu, oświadczył gotowość podjęcia się dalszego sprawowania władzy, którą w ręce narodu złożył. Nastąpiły ważne i zaymuiące rozprawy, z których zachowuiąc sobie obszernieysze zdanie sprawy do późnieyszych numerów, pośpieszamy donieść, że owocem ich było zaproponowanie Dyktatorowi zmiany artykułu 3go projektowaney uchwały, dotyczącego wyboru i składu deputacyi izb, maiącey przy boku Dyktatora zostawać. Wyznaczona z grona izby deputacya poniosła iey życzenie do wiadomości jenerała Chłopickiego, a gdy następnie oznaymiła izba, że tenże naychętniey na nie przystaie, przystąpiła izba poselska do głosowania na całą uchwałę, którą większością głosów 108 przeciw 1. przyjęła. Poczem jenerał Chłopicki wśród nayżywszych okrzyków radości obwołany został Dyktatorem.

Izba senatorska w tymże samym czasie zebrana, mając sobie około godziny 3ciey z południa przez deputacyą z izby poselskiey, złożoną uchwałę, przyiętą przez tęż izbę, iednozgodnie przyłączyła się do iey życzeń.

Następnie zaymował izby wybór kommissarzy maiących towarzyszyć Dyktatorowi, i wykonywać władzę, przyjętą przez nie uchwałą, przepisaną. Około godziny 8mey wieczorem połączyły się obie izby. — Dyktator ukazał się w zgromadzeniu, i wśród odgłosów powszechnego zadowolenia otrzymał z rąk prezyduiącego w senacie uchwałę będącą naywiększym i nayszczytnieyszym dowodem uznania iego zasług i ufności narodu w iego nieskazitelnym charakterze.

Po oddaleniu się Dyktatora, stosownie do przyjętey przez izby uchwały, prezydujący w senacie ogłosił seym za zalimitowany; obie wszakże izby na temże posiedzeniu uchwaliły ułożenie manifestu przez deputacyę z ich grona wybraney, mającego obeymować usprawiedliwienie w oczach Europy rewolucyi, którą reprezentacya narodowa powagą swą zatwierdziła.

Po otrzymaniu, przez półkownika Hauke komunikacyi od Cesarza, Dyktator wysłał kuryera do jenerała Rozena, z oświadczeniem, że ieśli z korpusem swoim wkroczy w granice królestwa, nieczekaiąc na nowe polecenia akie mu zapewne przyśle monarcha po otrzymaniu dokładnieyszych wiadomości z Warszawy, Polska krok ten zapowiedzenie woyny przez Rossyią uważać będzie, a on odpowiedzialnym się stanie Cesarzowi za wszelkie ztąd wyniknąć mogące nieszczęścia.

Adjutant hr. Zamoyski wysłany od Dyktatora do jenerała Rozena wczoray wrócił. Słychać, że jenerał Rozen oświadczył, iż zostaiąc pod dowodztwem Wielkiego Xięcia nic bez iego rozkazu działać niemoże. — Środową pocztą zapewne iuż przybędą gazety paryzkie donoszące o naszey rewolucyi. Jeden z dzienników paryzkich wczorayszą pocztą nadeszły donosi, że 3ch ministrów francuzkich, żądało oświadczenia rządu francuzkiego, iż gdy woysko rossyiskie wkroczy w granice królestwa polskiego, Francya natychmiast woynę wypowie Rossyi. Gazeta Hamburgska donosi, że Rossyja i Prusy zawarły nową umowę co do teraźnieyszych okoliczności Europy, przyczem Austryja oświadczyła, że zachowa neutralność.

Onegdy ogłoszono, że jeden z tuteyszych domów handlowych odebrał list donoszący, iż gdy lud w Paryżu dowiedział się o naszém powstaniu, licznie zgromadził się w *Palais-Royal* i domagał się, aby Francya pomagała Polsce; wiele domów oświecono i z zapałem wołano: "Niech żyią Polacy nasi zawsze i zawsze przyiaciele."

DONIESIENIA.

W skutek polecenia Trybunału I instancyi wolnego miasta Krakowa i jego okręgu z dnia 7go grudnia r. b. 1830 do Nru 4508, rozpocznie się licytacya w dniu 29 grudnia 1830 r. o godzinie 9tey z rana, a to w ulicy Żydowskiey pod liczbą 213 po starozakonney Merli Hertzowey, tandyty czyli starych rzeczy sukiennych, jako to: surdutów, płaszczy, spodni, kamizelek, futer i t. p.

W Krakowie dnia 22 grudnia 1830 r. *Matakiewicz Notar.*

Nro 4370. *Dyrekcyia główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego*

Stósownie do art: 124 prawa seymowego o Towarzystwie Kredytowym Ziemskim, ogłasza, iż listy zastawne sztuk 50 lit. E. Nro 141,842. 141,843. 141,844. 141,845. 141,846. 141,847 141,848. 141,849. 141,850. 141,851. 141,852. 141,853. 141,854. 141,855. 141,856. 141,857. 141,858. 141,859. 141,860. 141,861. 141,862. 141,863. 141,864. 141,865. 141,866. 141,867. 141,868. 141,869. 141,870. 141,871. 141,872. 141,873. 141,874. 141,875. 141,876. 141,877. 141,878. 141,879. 141,880. 141,881. 141,882. 141,883. 142,511. 142,512. 142,513. 142,514. 142,515. 142,516. 142,517 i 142,518 wraz z 6 kuponami Maryana Cissowskiego własne, przy pożarze w miesiącu Maju r. b. wydarzonym we wsi Długiem w powiecie i obwodzie Lipnowskim Województwie Płockim położoney, miały spalić się, i dla tego właściciel ich zaniósł żądanie do Dyrekcyi Główney o wygotowanie dla niego duplikatów, wzywa się więc wszystkich którzyby do własności wspomnionych listów prawa iakowe rościli, aby z takowemi do Dyrekcyi Główney w Warszawie w przeciągu roku iednego od dnia 29 Września r. b. iako daty pierwszego ogłoszenia niezawodnie zgłosili się, inaczey rzeczone listy zastawne umarzonemi, a na ich mieysce duplikaty wydanemi zostaną.

W Warszawie dnia 15 Lipca 1830 roku.

Senator Wojewoda Prezes (podp.) *Miączyński.*

Pisarz Dyrekcyi (podp.) *Drewnowski.*

Z POWODU ŚWIĄT UROCZYSTYCH GAZETA NIEWYJDZIE.